

„Traktował poważnie człowieka, traktował poważnie Chrystusa”

Kardynał **Kevin Joseph Farrell**, prefekt Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia

Dwadzieścia lat po śmierci księdza Luigiego Giussaniego poproszono mnie o refleksję nad wkładem, jaki wniósł w życie Kościoła i świata. Nie wdając się w dogłębną analizę historyczną, skupiam wszystko, co przychodzi mi na myśl – myśląc o jego osobie i o jego dziele – w jednej myśli, którą sformułowałbym w następujący sposób: „Traktował poważnie człowieka – traktował poważnie Chrystusa”.

Już od najmłodszych lat ksiądz Giussani obdarzony był wyróżniającą się wrażliwością ludzką, egzystencjalną i, powiedziałbym także, filozoficzną, pozwalającą mu wnikać w głąb ludzkiej duszy. Potrafił pojąć wielkość dążeń ludzkiego serca, obecnych w każdym z nas, wydobywać je na światło dzienne, czynić przedmiotem refleksji, mówić o nich z podziwem, zdumieniem i szacunkiem. Wielu młodych ludzi, słuchając go, zyskało świadomość siebie, lepiej poznało swój świat wewnętrzny, wielkość swojego serca. Być może nigdy wcześniej nie zdawali sobie sprawy z godności swojej duszy, z wyżyn, do których oni sami, nieświadomie, dążyli. Odnajdywali się w opisie człowieka, każdego człowieka, od którego ksiądz Giussani rozpoczął wędrówkę w poszukiwaniu sensu życia. Myślę, że wielu młodych ludzi, spotykając się z nim po raz pierwszy, musiało odczuwać przyływ radości zmieszanej ze zdumieniem, i myśleć sobie: „To, co mówi ten ksiądz, jest prawdą! Czuję dokładnie to samo. To jest rzeczywistość, którą przeżywam. To jestem ja! Czasami to przeczuwałem, ale nigdy nie potrafiłem tego wyrazić w taki sposób!”. W tym sensie twierdzę, że ksiądz Giussani „traktował poważnie człowieka”. Konfrontował się z najgłębszą ludzką rzeczywistością, tą, która nigdy się nie zmienia, która nie jest związana z żadną epoką historyczną, żadną kulturą, żadnym miejscem geograficznym.

Ksiądz Giussani potrafił przemawiać do człowieka jako takiego, do człowieka, który ma niepowstrzymane pytania o sens, który nosi w sobie pragnienie przeżycia w pełni każdego aspektu życia: miłości, przyjaźni, relacji, pracy, zaangażowania w społeczeństwo itd. Człowieka, który ostatecznie jest otwarty na transcendentny wymiar życia i który czuje się niespokojny, dopóki nie znajdzie

„globalnej odpowiedzi” na swoje pytania, tego czegoś, co nadaje sens wszystkiemu, co jawi się jako tak „naładowane” bytem, dobrem, prawdą, że może zaspokoić każde pragnienie, że może być podstawą każdego aspektu rzeczywistości i może nadać głębię każdemu ludzkiemu doświadczeniu, w tym właśnie najbardziej zwyczajnym i „świeckim” aspektem istnienia: uczuciom, przyjaźni, studiowaniu, nauce, pracy...

Do tego „poważnego traktowania człowieka” ksiądz Giussani dodał „poważne traktowanie Chrystusa”. Swym pierwszym uczniom ksiądz Giussani przedstawiał się jako „ksiądz w sutannie” i jako ktoś, kto otwarcie i szczerze mówił o swojej wierze w Jezusa Chrystusa. Nigdy zatem nie ukrywał swojej tożsamości, swojej misji ani swoich

Ksiądz Giussani podkreślał darmową i zaskakującą inicjatywę Boga, który wyszedł nam na spotkanie, który uczynił się „spotykalnym”.

przekonań. Odkrycie Jezusa jako centrum historii i kosmosu, jako fundamentu wszystkiego, co istnieje, i jako pełni sensu dla człowieka, było prawdziwym „oświeceniem” w jego młodości. Nigdy nie przestał komunikować i głosić tego osobistego „odkrycia” każdemu, kogo spotkał. Ksiądz Giussani z wielkim naciskiem podkreślał darmową i zaskakującą inicjatywę Boga, który wyszedł nam na spotkanie, który uczynił się „spotykalnym”, „doświadczalnym” w konkretności ludzkiego życia swojego Syna, w historycznych dziejach Jezusa z Nazaretu, który na zawsze pozostaje „faktem historycznym”. Stąd tak silny nacisk na postrzeganie chrześcijaństwa nie jako uczucia, filozoficznej intuicji wzniosłych prawd lub sztywnego wymogu etycznego, ale jako „wydarzenia” nieustannie obecnego w historii. Bóg, Jego rzeczywistość, Jego istnienie, Jego miłość, wyszły nam na spotkanie w „ludzkim ciele” Słowa, które stało się człowiekiem, które po dziś dzień i na zawsze pozostaje konkretne, „wcielone” dzięki Kościołowi będącemu „ciałem” Chry-

stusa, Jego widzialnym przedłużeniem w historii. Ksiądz Giussani nigdy nie bał się mówić o Chrystusie, nawet w środowiskach niesprzyjających dyskursowi religijnemu. I nigdy nie bał się powiedzieć, że Chrystusa spotyka się w Kościele, a nie w osamotnionych doświadczeniach domniemanej „duchowości”. Spotyka się Go w Kościele pojmowanym w jego konkretności, składającym się z wierzących mężczyzn i kobiet, którzy wspólnie przeżywają swoją wiarę, składającym się z pasterzy, składającym się z „Tradycji” – globalnej interpretacji rzeczywistości, jaką daje nam chrześcijańskie credo – i składającym się z „tradycji” – historycznych, liturgicznych i pobożnych sposobów wyrażania wiary – które ksiądz Giussani mądrze doceniał i na nowo proponował młodym. Cała reszta przyszła, powiedziałabym, sama z siebie. Kiedy ludzie odkrywali w Chrystusie pełnię ludzkiego bytu i przyjmowali Go niemal naturalnie, ze względu na „nadmiar” i „wewnętrzna spójność”, wyrażali nową obecność Chrystusa w sobie, we wszystkim, co robili: w świecie pracy, w środowiskach zawodowych, w środowiskach szkolnych, w gestach charytatywnych, które rozkwiły na przestrzeni lat.

Ksiądz Giussani potrafił zatem zjednoczyć „pytania człowieka” i „odpowiedź Boga”, ukazując racjonalność chrześcijańskiego orędzia jako pełnego spełnienia człowieczeństwa. Jego charyzmat wychowawcy potrafił wzbudzać

Jego nadzwyczajna działalność wychowawcza i ewangelizacyjna także dziś pozostaje „wyznacznikiem kierunku” dla Kościoła.

wielkie pytania serca, wydobywając dążenia człowieka, i pokazywać, że Chrystus jest ostateczną odpowiedzią na wszystkie te pytania. I to fascynowało tysiące ludzi przez całe jego życie.

Zastanawiając się nad tym uważnie, możemy dostrzec w tym aspekcie charyzmatu księdza Giussaniego opatrnościową inicjatywę Ducha Świętego, który uprzedzał w nim to, co miało stać się także inspiracją dla Soboru Watykańskiego II. Ojcowie soborowi pragnęli bowiem ponownie przemówić, szczerze i prawdziwie, do współczesnego człowieka, podkreślając nieprzemijającą ważność Chrystusa. Przypomnijmy sobie znane stwierdzenia z *Gaudium et Spes*, gdzie zostają wymienione podstawo-

we pytania nurtujące każdego z nas: „Czym jest człowiek? Jaki jest sens cierpienia, zła, śmierci, które istnieją nadal, choć dokonał się tak wielki postęp? Na cóż te zwycięstwa tak wielką okupione ceną? Co może człowiek dać społeczeństwu, a czego się od niego spodziewać? Co nastąpi po tym życiu ziemskim?” (GS 10). W obliczu tych pytań Ojcowie soborowi stwierdzają: „Kościół zaś wierzy, że Chrystus (...) może człowiekowi przez Ducha swego udzielić światła i siły, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu. (...) W świetle więc Chrystusa (...) Sobór pragnie przemówić do wszystkich, aby wyjaśnić tajemnicę człowieka” (tamże). To właśnie czynił ksiądz Giussani przez całe swoje życie i pozostaje to wielkim wkładem, jaki wniósł w życie Kościoła.

Nadzwyczajna działalność wychowawcza i ewangelizacyjna tego pełnego pasji kapłana, wiernego sługi Kościoła, którą chciałem streścić w sformułowaniu: „Traktować poważnie człowieka – traktować poważnie Chrystusa”, także dziś pozostaje „wyznacznikiem kierunku” dla Kościoła. W istocie Kościół z jednej strony naraża się na ryzyko „nietraktowania człowieka poważnie”, gdy trywializuje go, gdy sprowadza go do jego najbardziej powierzchownych potrzeb i w ten sposób kończy na proponowaniu w swojej działalności pustych i ulotnych doświadczeń związanych z religijną emocjonalnością lub ogranicza się do wspierania świata wyłącznie w promowaniu dobrobytu psychicznego i materialnego społeczności. Z drugiej strony – co jeszcze poważniejsze – Kościół zawsze narażony jest na ryzyko „nietraktowania poważnie Chrystusa”, gdyż milczy o Nim, gdy nie stawia Go na pierwszym planie, redukując Jego przesłanie do „wartości” lub „powinności obywatelskich” albo zewnętrznych „norm moralnych”, niekiedy wręcz sprawiając wrażenie, że „wstydzi się” Chrystusa, w fałszywym przekonaniu, że nie powinien „narzucać” swoich idei, że nie chce sprawiać wrażenia „dogmatycznego” i „aroganckiego” w swoich propozycjach. Ksiądz Giussani uczy nas, także i dziś, abyśmy nie kierowali się tymi fałszywymi lękami, abyśmy nie ukrywali pod korcem naszej lampy, którą jest Chrystus, ale abyśmy umieszczali ją w widocznym miejscu na świeczniku Kościoła. Jego charyzmat i niestrudzony apostołat są nie tylko darem dla Kościoła, są także wkładem, jaki ksiądz Giussani dał światu, ponieważ cały świat czeka na Prawdę, na pojednanie, na nadzieję, które mogą przyjść tylko od Chrystusa.